

Odpowiedzi na pytania do Administratora WM

1 kwietnia 2017

Poniższe pytania do mnie przygotowali czytelnicy portalu. Generalnie nie lubię robić „za gwiazdę”, bo źle się z tym czuję. Niemniej mamy jubileusz 10-lecia, więc wypadało dać czytelnikom okazję, by mogli dowiedzieć się ode mnie czegoś nowego, niekoniecznie związanego z „Wolnymi Mediami”. Pytania posegregowałem tematycznie. Zaczynają się od pytań politycznych i światopoglądowo-filozoficznych, a kończą na dotyczących „Wolnych Mediów”. Niektóre z pytań były bardzo osobiste. Starałem się odpowiadać szczerze, ale z powodu presji czasu nie mogłem nad niektórymi z nich zbyt długo myśleć. Na większość z nich odpowiedziałem dzisiaj, 1 kwietnia, w nocy po północy. Jeśli któraś z odpowiedzi wyda się mało przemyślana albo wręcz głupia, to liczę na wyrozumiałość.



- Jak można rozwiązać problem imigrantów, nie wywołując wojny z lewactwem?
- Podpisać umowy z uchodźcami, że Polska przyjmie ich do czasu, aż zakończy się wojna w ich kraju. Warunkiem przyjęcia

powinna być deklaracja przestrzegania prawa i szanowania polskiej kultury. Jak ktoś się na to zgodzi, można mu pomagać, np. szkoląc w zawodzie budowlańca. Po zakończeniu wojny w ich krajach powinni natychmiast do nich wrócić i pomóc odbudować swe ojczyzny. Jeśli podczas pobytu uchodźca złamie warunki, powinien zostać osądzony, odsiedzieć ewentualną karę i deportowany. Uchodźców należy też starannie weryfikować, wyłapując oszustów, którzy się pod nich podszywają. Nie wiem jednak, czy taka metodologia postępowania spodobałaby się lewicującym obrońcom imigrantów, ale wydaje mi się sensowna i uczciwa. Pomagać prawdziwym uchodźcom do czasu aż będą mogli do siebie wrócić. Byłby z tego też plus, bo osoby te tworzyłyby pozytywny wizerunek Polski w swoich krajach po powrocie, który może pozytywnie wpłynąć na rangę naszego kraju na arenie gospodarczej i politycznej świata.

– Co myślisz o prowadzonej przez Makrele polityce multi-kulti i przyjmowania nachodźców?

– Niemcy źle na tym wyszli. Polityka Merkel jest pozbawiona zdrowego rozsądku. Mam wrażenie, jakby ktoś albo bawił się w eksperyment społeczny związany z mieszaniem odrębnych kultur, albo chciał zniszczyć zachodnie społeczeństwo.

– Jak widzisz przyszłość Europy w związku z postępującą islamizacją?

– Jeśli nic się nie zmieni, to muzułmanie zdominują Europę. Przynajmniej zachodnią i północną. Nadzieją dla cywilizacji zachodniej może być niespodziewane wydarzenie, którego nikt nie przewidział, co zdarzało się już w przeszłości.

– Jak reagujesz na kolejne ekscesy systemowych polityków? Śmiesz cię lub żenują? Czy są w polskiej bądź zagranicznej polityce ludzie, którzy szczególnie cię wkurwiają?

– Są żałośni. Wkurzają mnie wszyscy politycy okazujący ignorancję, butę, zadufanie w sobie, którzy są oderwani od rzeczywistości, żyją w jakiejś iluzji „bo ja mam władzę” i

okłamują notorycznie obywateli nawet wtedy, gdy nie muszą. Większość polityków nie jest zdolna do rządzenia, bo stawiają własne cele ponad cele społeczeństwa i nie wsłuchują się w oczekiwania wyborców. Najbardziej wkurza mnie George Soros, który choć oficjalnie politykiem nie jest, to uważa siebie za boga i odpowiada za większość chaosu, z którym mamy obecnie do czynienia.

– Na kogo byś głosował w wyborach?

– Nie wiem. Ostatnio głosowałem na Kukiza, ale tylko dlatego, że nie było lepszej alternatywy. Żadna partia w Polsce nie reprezentuje mojego światopoglądu. Wolałbym aby głosy oddawano na konkretnych obywateli, a nie partie i listy wyborcze.

– Czy wg ciebie OBE to faktycznie opuszczanie ciała czy tylko jakaś autosugestywna, mentalna wizualizacja bądź trik umysłu?

– Miałem okazję doświadczyć eksterioryzacji, ale trudno mi powiedzieć, czym ona była. Czy to półsen, stan umysłu, czy coś więcej. Mam zbyt mało wiedzy na ten temat, by zjawisko to oceniać.

– Czy myślałeś kiedyś o założeniu działalności gospodarczej? Czy powstrzymałyby cię przed tym polskie przepisy?

– Kiedyś prowadziłem własną działalność, ale za każdym razem, gdy zaczynałem wychodzić na swoje i zaczynałem mieć jakieś dochody pozwalające na dalsze inwestycje, politycy wymyślali jakieś nowe obciążenia fiskalne, które zżerały te środki. W końcu ją zamknąłem, bo miałem wrażenie, że rząd sabotuje polską gospodarkę i nigdy się nie dorobię. Obserwując to się potem działo – postąpiłem słusznie. Nastąpiła duża fala emigracji i branża w której działałem, a która była skierowana do młodej generacji, przeżyła wielki kryzys. Konkurencyjne firmy padały jak muchy bo ich klienci wyjechali na Zachód. Mógłbym ponownie rozkręcić działalność gospodarczą, gdybym widział perspektywy, miał środki inwestycyjne i pomysł na działalność.

– Jakiego Linuxa używasz? Dobry jest?

– Linuxa Mint z pulpitem Cinnamon. Generalnie jestem z niego bardzo zadowolony. Prawie wcale się nie zawiesza, szybko chodzi. Zapomniałem o frustracji i irytacji, jaką wywoływał we mnie Windows. Jeśli ktoś szuka prostego w użytkowaniu Linuxa przypominającego Windowsa XP, to będzie to dla niego dobry wybór. Żałuję tylko, że program Wine do uruchamiania programów windowsowych w linuxach jest niedopracowany i wielu programów nie uruchamia.

– Masz zwierzaki? Jeśli masz, to jakiego, a jeśli nie masz, to jakiego byś chciał mieć.

– Miałem w życiu dwa psy. Pierwszego potracił ze skutkiem śmiertelnym kierowca, który ukradł mu obrożę (może jakiś łowca-kolekcjoner?), drugi zmarł ze starości. Obecnie nie mam zwierząt i nie planuję.

– Jak myślisz jaka może być rola Polski w tym ciągłym szczuciu jej na Rosję?

– Od dawna widać, że amerykańskie bazy wojskowe otaczają Rosję ze wszystkich stron. Myślę, że USA chcą wykorzystać Polskę do wszczęcia wojny w Europie, bo dzięki temu Unia Europejska osłabnie a USA wzmocnią się. Wystarczy zadać sobie pytanie – kto na tym korzysta? Nieszczęściem Polski jest, że partie rządzące naszym krajem nie reprezentują interesów Polski i Polaków, ale obcych mocarstw. PO wyraźnie służyła Niemcom, PiS wyraźnie służy USA. Jedyna partia, która rozważa współpracę z Rosją jest Partia Zmiana, w której jest wielu komunistów. Myślę, że te całe szczucie na Rosję jest starannie zaplanowane. To bardzo niebezpieczne dla Polski, która stała się celem nr 1 w przypadku wojny USA z Rosją, zwłaszcza po ściągnięciu do naszego kraju wojsk amerykańskich. Nie podoba mi się bezmyślność polskich polityków. Albo są nienawiść ich zaślepia, albo celowo chcą zniszczyć nasz kraj i wciągać go w niepotrzebne konflikty. Jak na razie, nic dobrego z ich

polityki wschodniej nie wynikło. Wystarczy zapytać rolników i sadowników.

– W jakim innym kraju mógłbyś żyć, gdyby Polska nie wróciła po zaborach? Uzasadnij.

– Gdybym Polska wciąż była pod zaborami, zapewne wolałbym mieszkać w austriackim, w którym Polacy byli najlepiej traktowani. Gdybym musiał migrować z kraju w czasach obecnych, zapewne udałbym się do Czech, na Słowację lub Białoruś. W miarę normalne kraje normalnych ludzi, z podobną kulturą i zrozumiałym językiem. Można się łatwo zaaklimatyzować. Próbowałem kiedyś migrować do Holandii, ale nie wytrzymałem tęsknoty za Polską i wróciłem po kilku miesiącach. Gdybym wtedy nie wrócił, nie byłoby dziś tej strony internetowej. Gdybym miał szukać daleko – nic mi nie przychodzi do głowy.

– Co lubisz czytać, oglądać?

– Lubię twórczość Joanny Chmielewskiej i Bohdana Peteckiego. Jeśli chodzi o filmy, lubię kino skandynawskie, rosyjskie, brytyjskie i włoskie.

– Jakie masz hobby?

– Kiedyś pisywałem opowiadania. Obecnie moim głównym hobby są „Wolne Media”, które łączą wiele moich zainteresowań.

– Co cię cieszy?

– Kiedy ludzie się budzą i dostrzegają, w jakim bagnie żyli, a następnie zmieniają się na lepsze. Cieszę mnie również spotkania z osobami całkiem przypadkowymi, które zagadane anonimowo, bo nie ujawniam się, polecają mi... „Wolne Media”. Czasami spotykam osoby, które czytały którąś z moich książek sprzed lat i pamiętają je.

– Co cię wkurza?

– Ludzie o mentalności Kalego, którzy chcą np. wolności słowa

tylko dla siebie i swojego środowiska, a zarazem odmawiają jej swoim przeciwnikom. Niestety, nasze społeczeństwo masowo cierpi na tę „chorobę”.

– Miewasz depresję?

– Depresję miałem ostatnio w kwietniu 2010 r., kiedy ważyły się losy „Wolnych Mediów” po utracie pracy. Byłem tak załamany, że chciałem zamknąć portal. Na szczęście szybko z tego wyszedłem dzięki czytelnikom, którzy znaleźli rozwiązanie problemu.

– Medytujesz?

– Nie medytuję. Próbowałem kiedyś medytować by poprawić stan zdrowia, ale nie zauważyłem żadnej poprawy, więc dałem sobie spokój.

– Wierzysz w reinkarnację? Gdyby dało się wybrać, to kim chciałbyś być w przyszłym życiu?

– Tak, bo przekonują mnie regresje hipnotyczne i wizje osób znajdujących się w stanie śmierci klinicznej. Nie wiem, kim chciałbym się urodzić, ale chciałbym by życie to było ciekawe i szczęśliwe.

– Jak widzisz przyszłość świata?

– Mam jakieś takie przeczucie, że asteroida rąbnie w superwulkan Yellowstone i będziemy mieli reset cywilizacji, który pozwoli ludzkości się przeorganizować w coś lepszego.

– Wierzysz w UFO?

– UFO to niezidentyfikowane obiekty latające. Każdy obiekt latający, którego obserwator nie rozpoznaje, to UFO. Jak można wierzyć lub nie wierzyć, że istnieją zjawiska, których nie potrafimy wyjaśnić? Jeśli pytanie miało brzmieć „Czy wierzysz, że latające talerze to pojazdy kosmitów”, to uważam, że za mogą stać za nimi kosmici, istoty z innego wymiaru, nieznanej

równoczesnej cywilizacji ziemskiej, przyszłości lub przeszłości, eksperymenty wojskowe z tajnymi pojazdami, a także zjawiska optyczne i przyrodnicze. Nie ma jednego wyjaśnienia i nie należy stawiać znaku równości między „UFO” a „kosmici”.

– Wierzysz w istnienie reptilian?

– Myślę, że to twór medialny mający około 20 lat. Informacje o reptilianach mają źródło u Davida Icke’a, który najwyraźniej zainspirował się symulacjami naukowymi, jak mogłyby wyewoluować cywilizacyjnie dinozaury, gdyby nie doszło do ich wyginięcia. Wcześniej nikt o cywilizacji gadów nie słyszał. Gdyby istnieli, mielibyśmy znacznie więcej dowodów. Sądzę, że reptilianie zostali wymyśleni, a z czasem wykorzystani do kamuflażu. Podobnie, jak hipoteza kosmicznego pochodzenia obiektów UFO pomaga maskować tajne pojazdy wojskowe.

– Czy tworzenie WM jest dla Ciebie rozwojowe w kontekście Twojej osobistej duchowo-świadomościowo-materialnej ewolucji?

– Kiedy ma się dostęp do wielu treści, także takich, które przeglądam poszukując dla WM nowych treści, a nie mogę publikować z powodu ograniczeń licencyjnych, człowiek ciągle zdobywa nową wiedzę, a tym samym poszerza swój światopogląd.

– Czy w wyszukiwarce przy wpisaniu „nicka”, byłaby możliwość wyświetlenia wszystkich „jego” postów?

– Jest taka opcja w wyszukiwarce komentarzy w panelu użytkownika. Klikając na widoczny przy komentarzu nick, można znaleźć wszystkie jego komentarze. Wpisując nick do wyszukiwarki, można znaleźć wszystkie komentarze użytkownika oraz te, w których inni użytkownicy mu bezpośrednio odpisywali.

– Na czym tak naprawdę polega praca administratora w „Wolnych Mediach”?

– Długo by o tym opowiadać, gdyż jest ona o wiele bardziej skomplikowana i czasochłonna, niż mogłoby się zdawać na pierwszy rzut oka. Moją pracę nad portalem mogę podzielić na dwa rodzaje – pracę widoczną, czyli to co wszyscy widzą na stronie, i pracę niewidoczną, którą trzeba wykonać, a która jest oczywista, ale może być niedostrzegana przez użytkowników.

Do pracy, której nie widać, należy np. odpisywanie na maile czytelników. Dostaję ich obecnie od 10 do 30 dziennie. Odpisanie na jeden mail zajmuje od 5 do 15 minut, w skrajnych wypadkach (na szczęście rzadkich) nawet dłużej niż 30. Niektóre maile wymagają dodatkowych działań związanych np. z ustaleniem źródła problemu czytelnika, znalezieniu rozwiązania i wyjaśnieniu mu go w sposób zrozumiały. Zajmuje to od 1 do 3 godzin czasu dziennie. Do pracy, której nie widać, należy też ręczne zakładanie kont użytkownikom. Kiedyś zajmował się tym automat, ale spamy omijały wszelkie zabezpieczenia i usuwanie ich zajmowało mi więcej czasu, niż obecnie tworzenie kont. Przeciętnie zakłada się ok. 5 kont dziennie, co zajmuje ok. 15 minut czasu. Chciałbym, aby opcja automatyzacji zakładania kont powróciła, ale musiałbym znaleźć niezawodny antyspam. Do pracy, której nie widać, należy też wyszukiwanie w sieci interesujących stron i pozyskiwanie ich zgód na kopiowanie. Czasu tego nie da się wyliczyć. Oprócz tego muszę dbać o serwer, by strona zawsze była dostępna i szybko działała. Gdy nie potrafię sam naprawić awarii na serwerze i problem mnie przerasta, korzystam z pomocy dwóch zaufanych osób. Strona jest dopieszczona i przez większość czasu chodzi bezproblemowo, ale przeciętnie raz na miesiąc zdarza się poważniejsza awaria. Przeważnie trwają kilka godzin, ale zdarzały się sytuacje, problem był rozwiązywany nawet 16 godzin non-stop i nie udało się go rozwiązać. Problem przechodził na kolejny dzień.

Do pracy, którą widać, ale słabo, należy moderowanie komentarzy i odpowiadanie na zauważone wśród komentarzy

pytania do mnie. Komentarzy jest średnio ok. 100 dziennie. Czasami mniej, czasami więcej. Przeglądam je pobieżnie pod kątem wklejek naruszających prawa autorskie, wulgaryzmów i zachowań niezgodnych z polskim prawem. Jeśli użytkownik naruszy regulamin, muszę wyedytować komentarz z uzasadnieniem, a w sytuacjach ostrego naruszenia regulaminu wysłać użytkownikowi maila z informacją o naruszeniu regulaminu. Zajmuje to od 30 do 60 minut czasu. Do pracy, którą widać, należy dodawanie nowości – artykułów, filmów, audycji, komiksu, itd. Praca ta nie polega tylko na bezmyślnym wciskaniu klawiszy „Ctrl C” i „Ctrl V”, ale starannej obróbce i edycji treści, by wyglądała w finale estetycznie i spójnie z resztą strony. Poprawiane są zauważalne błędy ortograficzne, językowe, interpunkcyjne, itp., choć nie wszystkie da się wyłapać i potem czasami ktoś mi je wytyka narzekając, że niby nie robię korekty. Aby dodać nową treść przeglądam codziennie około 300 nowości zasubskrybowanych w kanałach RSS ze stron, które wyraziły zgodę na kopiowanie. Staranne ich przejrzanie, selekcja i zapisanie w zakładkach w kilku kategoriach zajmuje obecnie od 2 do 3 godzin czasu. Nie można tego robić po łebkach, byle jak, bo łatwo stracić cenną wiadomość. Z wyselekcjonowanych nowości wybieram około 20- według mnie – najlepszych. Dodanie jednej nowości zajmuje przeciętnie od 5 do 10 minut. Publikacja tekstu wymaga nie tylko jego skopiowania i korekty, ale także wyszukania filmu lub zdjęcia do zilustrowania go. Materiał graficzny edytuję w programie graficznym poprawiając jakość, przycinając na wymiar, oraz tworząc miniaturę. Potem wgrywam pliki na serwer. Im więcej ilustracji w artykule – tym dłużej trwa dodanie nowości. Czasami, gdy trzeba nowe informacje kompilować, zajmuje to więcej czasu. W skrajnych wypadkach, gdy np. wydarzyło się coś bardzo ważnego, przygotowanie jednej kompilacji trwa ponad godzinę. Dodanie 20 nowości w dniach przeciętnych trwa od 2 do 3 godzin. Najdłużej zaś zajmuje mi dodawanie treści własnych, nadesłanych do portalu, oraz długich artykułów, gdyż teksty dłużej się przegląda, dłużej trwa poprawianie literówek i błędów językowych (roi się ich najwięcej w artykułach nigdzie

wcześniej nie publikowanych) a gdy ilustracji jest wiele, wówczas praca nad jednym artykułem trwa od 15 do nawet 60 minut! Czasami tworzę własne artykuły. Przeważnie są to komunikaty lub teksty takie jak ten, który właśnie czytasz. Tworzenie treści może zająć nawet kilka godzin. Kolejne zadanie to dodawanie nowych wpisów na profilu „Wolnych Mediów” Na „Facebooku”. Zajmuje to ok. 15 minut dziennie.

Co niedzielę aktualizuję też ramówkę Programu 3 Radia Wolne Media, co trwa ponad 1 godzinę. Audycje ściągam z zaprzyjaźnionych źródeł, dokonuję selekcji i edytuję by ujednolicić głośność, herce, jakość kbps, itp., a następnie wgrywam na serwer. Są to duże pliki i samo wgranie zajmuje pół godziny. Jeśli w ramówce znajduje się audycja własna – dochodzi praca związana z jej stworzeniem i zmontowaniem. Stworzenie 5-minutowej audycji „Lanie wody w deszczu” zajmuje ponad godzinę, z czego najdłużej trwa pisanie felietonu do odczytania. Na koniec nowa playlista z audycjami jest wgrywana na serwer i sprawdzam, czy wszystkie audycje odtwarzają się w radiu.

Gdyby cały ten czas pracy, którą wykonuję, podliczyć, wychodzi prawie 8 godzin dziennie. Uwzględniając dodatkowe zadania, które mają charakter niecodzienny, wychodzi statystycznie ponad 8 godzin pracy dziennie. Pracę administratora wykonuję przez ok. 350 dni w roku. Miesięcznie jest to ok. 240 godzin. Dla porównania zwykła praca na pełny etat (bez nadgodzin) to od 170 do 180 godzin pracy miesięcznie. Aż dziw mnie bierze, kiedy ktoś zazdrości mi, że żyję z darowizn będących równowartością minimalnej płacy krajowej, albo twierdzi, że praca admina to tylko godzinka, góra dwie, dziennie z palcem w nosie.

Ale trzeba też wiedzieć, że moja praca nad portalem nie polega tylko na wykonywaniu wymienionych przed chwilą czynności, ale wymaga również zdolności organizacyjnych, kreatywnej wyobraźni, odporności na rutynę i stalowych nerwów, bo czasami dostaje listy z pogrózkami od osób zbanowanych za pogróżki

wobec innych użytkowników. Generalnie muszę ciągle improwizować i myśleć nad rozwojem portalu. Nie tylko ogarniać to, co już udało się osiągnąć i utrzymać na wysokim poziomie, ale działać na rzecz przyszłych zmian, usprawnień, rozwoju i modernizacji. Są to bezcenne umiejętności, które mają kluczowe znaczenie dla naszego portalu.

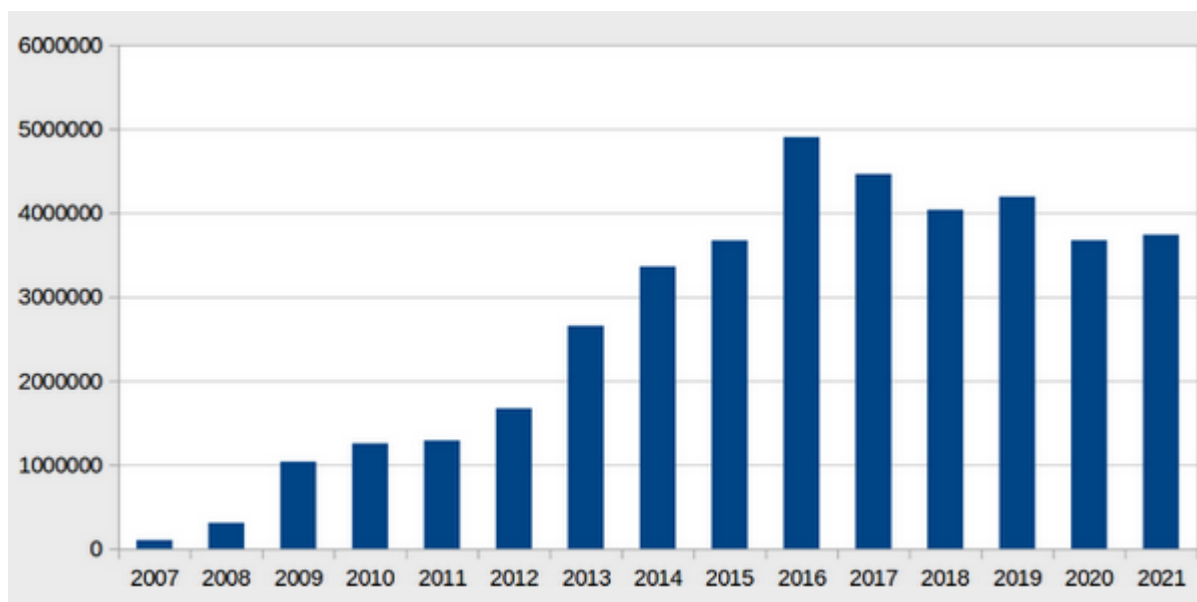
– Czy dostawałeś kiedyś jakieś wiadomości lub telefony z pogrózkami by usunąć jakiś artykuł bo był dla kogoś niewygodny? Jeśli tak to jakie to były artykuły i kto się tego domagał? Jakies nazwiska?

– Zdarzało się, że otrzymywałem wnioski o usunięcie lub sprostowanie artykułu. W przypadku usunięć – problemem są głównie prawa autorskie wynikające z plagiatu lub piractwa. Pół roku temu dostałem wiadomość z PAP, że na portalu znajdują się jej treści. Okazało się, że jedna ze stron, które wyraziły zgodę na kopiowanie, naruszała prawa autorskie na masową skalę i nie informowała prawidłowo o autorstwie i pochodzeniu tekstu. Ze stroną tą się pożegnałem. Niedawno usunąłem też artykuł, w którym zniesławiano osobę, która z autorem wygrała proces o zniesławienie zawarte w tym artykule. Do każdej takiej sprawy podchodzę indywidualnie. Pogróżki, pełne jadu nienawiści, zaś najczęściej dostaję od osób, którym nie podoba się moja działalność lub są zawistne, że utrzymuję się z darowizn. Z nazwisk mogę wymienić Marka Sęka, ksywa Ivelios, z Radia Paranormalium, który zażądał zakończenia publikowania w „Wolnych Mediach” nowych audycji Dariusza Kwietnia o tajemnicach III Rzeszy pod groźbą zerwania współpracy. Marek Sęk nie darzy Dariusza Kwietnia sympatią i myślał, że ulegnę w tej kwestii tak, jak wcześniej uległa Infra, ale się pomylił, bo zwróciłem p. Sękowi uwagę, że nie powinien ingerować w sprawy WM tak, jak ja nie wtrącam się w sprawy jego strony. W efekcie odechciało mi się tworzyć z p. Sękiem „Dziwnych Informacji”, a kilka miesięcy później p. Sęk wypowiedział współpracę, bo nie spodobało mu się wprowadzenie na WM opcji wspierania przez BigUp, w efekcie czego jego audycje zostały

usunięte z WM.

– Co sprawiło, że przekonałeś się do „Facebooka”? Tak się przed nim przecież wzbraniałeś.

– Do dziś nie przekonałem się do „Facebooka”. Traktuję go jak zło konieczne. Czytelnicy naciskali, naciskali, aż uległem. Kilka osób próbowało prowadzić profil „Wolnych Mediów” w moim imieniu, ale ich zapał szybko się wypalał i strona leżała odłogiem. W końcu zakasałem rękawy i postanowiłem zająć się nim na poważnie. Od tego czasu liczba polubień profilu mocno wzrosła i liczba ta przekroczyła 15 000.



– Co wg ciebie najbardziej mogło się przyczynić ostatnio do wzrostu odwiedzin WM?

– Wzrost jest obserwowany za każdym razem, gdy wydarzy się coś ważnego. Pierwszy poważny wzrost nastąpił podczas katastrofy w Smoleńsku, potem podczas protestów przeciwko ACTA, potem podczas wybuchu wojny na Ukrainie, potem gdy wybuchła w mediach sprawa z tzw. uchodźcami, i ostatnio podczas próby wywołania kolorowej rewolucji przez KOD. Odwiedzalność portalu nie jest stabilna, po lepszych miesiącach bywają słabsze, ale generalnie widać tendencję wzrostową, choć obawiam się o bieżący rok, bo pierwsze dwa miesiące miały bardzo słabe wyniki, które mogą rzutować na cały rok. W marca odwiedzalność

wróciła do poprzedniego stanu. Tak naprawdę nie mam pojęcia, dlaczego odwiedzalność rośnie lub spada, ale trzeba zawsze dawać z siebie wszystko, robić systematycznie swoje.

– Jak czytelnicy portalu mogą mu pomóc?

– Wszystko zależy od ich możliwości. Przy comiesięcznych zbiórkach na dalszą działalność darowizny pieniężne są oczywistością, bez nich portal długo nie przetrwa, ale czytelnicy mogą pomóc „Wolnym Mediom” na wiele innych sposobów. Portal można wspierać po prostu życzliwym słowem, zachęcaniem znajomych do jego odwiedzenia. Oprócz tego, jeśli mają talent, mogą tłumaczyć dla niego warte uwagi artykuły z zagranicznych mediów pozwalających na rozpowszechnianie ich treści. Jeśli nie mają talentów językowych, mogą pisać własne artykuły i opracowywać własne wiadomości na bazie innych źródeł. Mogą również pomóc mi wyszukiwać interesujących stron, z którymi warto nawiązać współpracę, poprosić o zgodę na kopiowanie, albo które udostępniają swe treści na wolnych licencjach. Także osoby prowadzące własne blogi lub piszące dla innych stron, mogą po prostu przysłać mi zgody na wykorzystywanie ich artykułów. Jestem otwarty na wszelkie pomysły, które mogą pomóc portalowi się rozwinąć. Najbardziej banalnym sposobem, w jaki użytkownicy mogą pomóc, to... kulturalne pisanie komentarzy bez wulgaryzmów i mowy nienawiści. Będzie wtedy mniej pracy z moderacją, a poziom dyskusji i kultura słowa wzrosną.

– Jakie masz plany na przyszłość portalu?

– Obecnie, od dwóch lat, trwają prace nad stworzeniem nowego systemu CMS dedykowanego naszemu portalowi. Pozwoli nam odejść od WordPressu, który przesadnie się rozrósł i zużywa zbyt wiele zasobów serwera. Nowy CMS z założenia ma być lekki, wydajny i odporny na ataki spambotowe. Nad projektem pracuje dwóch pasjonatów, te same osoby, które pomagają mi podczas awarii technicznych (w tym miejscu chciałbym im bardzo podziękować za dotychczasową pomoc). Ostatnio prace trochę

przyspieszyły, ale nie wiem, kiedy się zakończą. Kiedy się uda, portal ulegnie poważnej metamorfozie. Wygląd pozostanie mniej więcej ten sam, ale będzie łatwiejszy w użytkowaniu, mobilny, z wieloma nowymi przydatnymi funkcjami, jak np. dobrowolne udostępnianie adresu emailowego przez użytkowników wybranym użytkownikom, by mogli się komunikować, albo czat online podobny do tego, który był niedawno i bardzo się podobał. Mam wiele pomysłów, ale nie będę ich na razie zdradzać by były pozytywną niespodzianką.

Na pytania czytelników odpowiadał Maurycy Hawranek

Zdjęcie: [Andrea Passoni](#) (CC BY 2.0)

Źródło: WolneMedia.net